



TEATR

SZEWCY REŻ. JUSTYNA SOBCZYK NARODOWY STARY TEATR W KRAKOWIE 🍷🍷🍷🍷🍷🍷

Szewcy i rząd dusz

NA PIERWSZY RZUT OKA „SZEWCY” JUSTYNY SOBCZYK Z NARODOWEGO STAREGO TEATRU MAJĄ Z WITKACYM NIEWIELE WSPÓLNEGO. Jakby reżyserka postanowiła z tekstu wydobyć jedynie motyw pracy. Zaczyna się dowcipnymi impresjami aktorów drugoplanowych – Szymona Czackiego i Anny Komorek – sfrustrowanych rolą Czeladników. Jesteśmy w archetypicznej pracowni szewskiej z nieokreślonej epoki – tłumaczy grający Księżną Zbereżnicką Radosław Krzyżowski. Bo to trochę „Szewcy”, a trochę spektakl o graniu „Szewców”. Prócz aktorów Starego na scenę wkraczają „uczestnicy projektu Witkacy”, aktorzy Teatru 21. Ich celne komentarze, nie-raz zaskakujące spostrzeżenia i uwagi do gry kolegów po fachu, po mistrzow-

sku rozbijają wszelkie zadęcie. Justyna Lipko-Konieczna zgrabnie łączy aktorskie improwizacje, osobiste wypowiedzi o kondycji zawodu, nadziejach i rozczarowaniach z fragmentami dramatu. Na scenie rządzą Michał Majnicz, aktor tracący wiarę w swój zawód, w sztukę zdolną zmieniać świat, i Sajetan Tempe, wódz Szewców, wątpiący w możliwość i sens każdej rewolucji. W drugim akcie aktorzy siedzą zamknięci w sali dla bezrobotnych. Czekają na rolę życia, etat, rząd dusz i upojną chwilę sławy. A jeśli aktorstwo to taki sam zawód jak choćby robienie butów? Może sens mają drobne gesty, a nie wielkie słowa? Temu aktorskiemu zwątpieniu jakoś bardzo po drodze z trzeźwym sceptycyzmem autora. MICHAŁ CENTKOWSKI